№. 275. w Wtorek dnia 24. Listopada 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

P o l s k a.

Warszawa, dn. 19. Listopada. — Dyrektor exploatacyi drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj, zawiadamia publiczność, iż dn. 19. Listop. (1. Grudnia) dalsza część tejże drogi od Piotrkowa do Częstochowy otwartą zostanie do użytku publicznego dla przewozu osób, towarów, produktów i innych przedmiotów. Pociągi wyprawiane będą tak z Warszawy do Częstowy, jako i z Częstochowy do Warszawy, codziennie o godz. 9 z rana, a przychodzić będą do Częstowy i do Warszawy o godzinie 6½ wieczór. Pierwszy pociąg z Warszawy odejdzie dnia 19. Listopada (1. Grudnia,) a z Częstochowy dnia 20. Listop. (2. Grudnia). Jednocześnie to jest od dnia 19. Listopada (1. Grudnia) dotychczasowy bieg pociągów pomiędzy Warszawą i Łowiczem zmianie ulegnie. Pociągi te odchodzić będą codziennie z Warszawy do Łowicza o godzinie 10 z rana, z Łowicza zaś do Warszawy o godzinie 2¾ po południu. Rozkład jazdy wykazujący czas odejścia pociągów z każdéj po szczególe stacyi, afiszem ogłoszony będzie.

F r a n c y a.

Paryż, dnia 16. Listopada. — Depesze nadesłane do ministerstwa spraw zagranicznych, przez posła naszego Varennes z Lizbony nie są pocieszające. Poseł ten otrzymał polecenie, aby doradzał królowéj zgodę z powstańcami, którą radę królowa odrzuciła. Donna Maria da Gloria bardzo się gniewa na artykuły w dzienniku sporów zamieszczone z natchnienia Guizota; równie gniewa się na rząd hiszpański, iż nie chce w jéj sprawie interweniować i przypisuje to także wpływom francuzkim. Pogłoski nadeszłe przez Londyn z Portugalii bardzo niepokoją giełdę naszą, i już się upowszechniła wieść, że marszałek Saldanha został pobity przez hrabiego Das Antas w dniu 9. Listopada, poczém królowa i dwór jéj schronili się na okręt angielski.

Podobno Soult jest niezadowolony, że Guizot dąży do prezesostwa, nie dając mu w zamian żadnego wynagrodzenia. Miał się nawet oświadczyć, że wtenczas tylko złoży prezesostwo, jeżeli go zamianują wielkim Konnetablem Francyi z pensyą 200,000 fr.; ale że nie masz nadziei, aby izby chciały ten tytuł wskrzesić i przywiązać do niego tak znaczną pensyą, przeto starzec chciwy musi zaprzestać na tytule honorowym prezesa ministrów i na dotychczasowéj pensyi.

Guizot z Palmerstonem jeszcze odprawiają ćwiczenia dyplomatyczne, pierwszy odpisał na notę ostatniego.

Univers donosi pod d. 5. Listopada, że hrabia Bludoff podał swe pisma zawierzytelniające go z specyalną missyą przy dworze papieskim. Podobno stolica św. wyznaczyła Lambruschiniego do układania się z nim o sprawy religijne. Podobno Buteníeff nie chętnie przyjął tę nową nadsełkę. Wczora po południu, mówi to pismo w Univers zamieszczone, oddała rewizytę ksieni z Mińska papieżowi, za wizytę Jego świątobliwości jéj oddaną przed kilku dniami. Nic więcéj o téj wizycie u papieża w téj chwili nie wiem, oprócz téj okoliczności, iż kiedy ksieni opuszczała pokoje Jego świątobliwości z tłumaczem swoim, papież zwyczajem włoskim żegnając ją ręką, ozwał się do niéj głosem przyjacielskim: »Addio, madre Mieczysławska, addio.«

Marszałek Bugeaud przybył 5. Listopada na pokładzie statku parowego »Camelin« z Francyi do Algieru.

Professorowie przy Collége de France zgromadzili się wczora, jak zwyczajnie, dla naradzenia się nad programatem prelekcyi. Postanowiono rozpocząć prelekcye dnia 30. Listopada. Przeczytano następnie pismo Quineta, w którém oświadcza, że i w roku obecnym toż samo chce czytać, co w przeszłym roku zostało zakazane przez ministra oświecenia. Professorowie byli rozmaitego zdania, nakoniec jeden z nich uczynił wniosek, aby pytanie to uchylono dziennym porządkiem, a to dla uniknienia zwad przeszłorocznych, które przecie nie doprowadziły do żadnego wypadku. Na ten wniosek przystali professorowie, wniosek Edgara Quineta usunęli dziennym porządkiem i podzielali to przekonanie, że w obecném położeniu rzeczy, jest to sprawa, którą mają pomiędzy sobą załatwić minister oświecenia i professor.

H i s z p a n i a.

Madryt, dnia 10. Listopada. — Najjaśniejsi państwo pokazują się ludowi bardzo często i to bez najmniejszych ceremonii. Wczoraj wysiedli z pojazdu w Prado i przechadzali się przed botanicznym ogrodem w czasie, kiedy się tam znajdowało bardzo wiele ludzi. Przedwczora byli w teatrze książęcym w towarzystwie Infanta Francisco de Paula i jego obudwu córek.

Gazeta zawiera różne okazywania łaski w awansach i orderach. Wielu brygadyerów posunięto na generałów poruczników.

Dziennik Opinion donosi, że hrabia Bresson cofnął swą skargę wytoczoną przeciw redaktorowi dziennika Tiempo. Ale redaktor oświadcza, że sędziowie, którzy się nie trzymają samowładności rządu, ale ustaw, oświadczyli: że podług praw tyczących się prassy, skarga jest nieuzasadnioną. Poseł i rząd nie przestając na tém, założyli apelacyą.

Dwadzieścia pięknych hiszpańskich koni należących do księżnéj Montpensier, zostaną odesłane do Paryża. Z temi końmi odchodzą także inne darowane przez królową książętom Montpensier i Aumale.

Po giełdzie rozchodziła się wieść, że hrabia das Antas już zajął Lizbonę, lecz drudzy ją zbijali utrzymując, że się z Leiry jeszcze nie ruszył.

P o r t u g a l i a.

Podług wiadomości nadeszłych z Lizbony do Madrytu, a sięgających do dnia 3. Listopada, starał się poseł Hiszpański Gonzalez Bravo przywieść do skutku dobre porozumienie pomiędzy Saldanhą a Kosta Kabralem. Angielska eskadra składająca się z 5 statków liniowych 1 fregatty, 2 statków parowych, stała na Tagu; oficerowie i majtkowie chodzą po Lizbonie. Miasta Braganza i Chaves pozostały wierne królowéj. Kardynał patryarcha lizboński przez list pasterski wezwał powstańców, aby wrócili do posłuszeństwa. Wice-hrabia Sa da Bandeira odebrał dowództwo w Oporto i każe miasto silnie utwierdzać. W dniu 31. wyruszył przeciw generałom Vinhaes i Kazal, którzy się zbliżali pod Oporto, ale bez przyjęcia boju cofali się natychmiast. W Oporto miano odkryć spisek wymierzony na wydostanie z więzienia książęcia Terceiry i jego towarzyszów. Bogaty kupiec angielski, który to wziął na siebie i potrafił przesłać list do księcia Terceiry, został zamordowany, gdzieś w pobliżu zamku Foz.

Wiadomości z Lizbony pod dniem 4. donoszą, że jeden statek parowy i dwie fregaty pod flagą angielską odpłynęły do Oporto, ażeby od junty tego miasta żądać satysfakcyi za obelgi popełnione na osobie kupca angielskiego Noble. Z poniewierano go bowiem, gdy wracał od księcia Terceiry, którego w więzieniu odwiedzał. Konsulowie w Oporto protestowali w połączeniu przeciw rewizyi policyjnéj, któréj się dopuszczono w domu konsula toskańskiego. Junta uczyniła należycie zadosyć na winnych tego nadużycia. Zdaje się, że wice-hrabia Sa da Bandeira rzeczywiście wyruszył z Oporto ażeby się spotkać z baronem Kazal, który się zbliżał, w celu zawiązania stosunków w mieście ze stronnikami rządu. Król i królowa mają zamiar wystawić się na wszystko i królowa wydała rozkaz do margrabiego Saldanhy, że kiedy jéj »krewny,« książe Terceira, znajduje się w niemożności objęcia władzy nad prowincyami północnemi, to jeszcze ich zarząd porucza, a to bez wszelkiego ograniczenia, lecz z prawem postępowania stósownego do okoliczności. Przez drugi dekret przywrócono do mocy ustawę z dnia 22. Sierpnia 1838., która przepisuje postępowanie przeciw tym wszystkiem, którzy zostaną poimani z bronią w ręku. Czy to duchowni, czy ludzie świeccy mają być na miejscu rozstrzelani. Królowa i członkowie królewskiéj familii bawią jeszcze ciągle w pałacu Necessidades. Wojska zawiadomiono od króla, że hrabiego das Antas, którego złożono ze wszelkich godności, nie powinny słuchać. Admirał an-

gielski Parker na pokładzie okrętu Hibernia dawał ucztę margrabiemu Saldanha i margrabiemu Fronteira cywilnemu gubernatorowi Lizbony. W Beirze przywrócono władze królewskie. Stojąca eskadra angielska na Tagu liczy 503 dział i 3720 ludzi osady.

Madrycki Clamor publico z dnia 10. Listopada donosi z Lizbony pod dniem 4. b. m., że ciągle fortifikują miasto i prace już daleko posunięto, ale że się jednak na wiele nie przydadzą, bo trzeba mieć najmniéj 6000 do ich obrony, kiedy załoga lizbońska ani 4000 niewynosi. Hrabia das Antas stał ze swemi wojskami na dwie godziny od Lizbony i mówiono, że ma zamiar, przed uderzeniem na wojska królowéj, jeszcze wysłać ultimatum. Junta oportska nieznajduje żadnych zawad i ciągle organizuje nowe wojska. Angielska eskadra nietylko czeka w pogotowiu na wspieranie królowéj, ale ma nawet być wzmocnioną przez dwie fregaty o 50 działach, a o 15,000 osady (?) Admirał Parker po daniu obiadu ministrom składał uszanowanie królowéj i ofiarował się z pomocą, gdyby miała być w jakiéj obawie względem swéj osoby. Saldanha chciał, aby przy téj ceremonii admirał wystąpił z całym swoim sztabem, lecz on nieprzychylił się do tego. Co chwila oczekują wyjazdu Saldanhy ku północy, gdzie jako wice-król ma objąć władzę. Zdaje się, że Antas wezwał emigracyą hiszpańską do służby, i że jéj obiecywał dobrą zapłatę, ale podobno odpowiedziała, iż się niemyśli mięszać do spraw narodu, który jéj dał gościnny przytułek. Clamor publico na pewne utrzymuje daléj, że pułkownik Wylde, który jak wiadomo miał nadzwyczajną missyą z Anglii do Portugalii, objedzie cały kraj w celu przekonania się o powodach niechęci i o potrzebach rzeczywistych. Pułkownik Wylde jest osobistym przyjacielem hrabiego das Antas i z téj przyczyny musi już dobrze wiedzieć, jakie mogą być powody zatargów na półwyspie. Także i warownie u brzegów morskich codziennie się podnoszą.

W Madrycie mówiono dnia 9. b. m., że tegoż dnia zrana miał przybyć goniec z doniesieniami z Badajoz, który rządowi przyniósł tę wiadomość, że hrabia Antas dnia 6. był już w Lizbonie, a królowa musiała stolicę opuścić. Podług innéj krążącéj po Madrycie wieści, rząd portugalski zamianował Kosta Kabrala posłem do Madrytu, coby było zupełnie podobnem do owego zdarzenia z Gonzalezem Bravo, któremu rząd hiszpański poruczył poselstwo w Portugalii, aby się tylko pozbyć chytrego człowieka z ministerstwa rządzącego.

Przez Anglią dochodzą wiadomości z Lizbony, że do dnia 8. m. b. królewskie wojsko wynoszące 4000 ludzi wyruszyło z Lizbony pod dowództwem margrabiego Saldanhy, któremu nadano tytuł książęcia, w celu uderzenia na hrabiego das Antas, którego główna kwatera była w Leirze. Król zaś pozostał w Lizbonie. Powstańce trzymali Santarem. Diario obejmował dekret, przez który rękojmie konstytucyjne zostawiono w zawieszeniu jeszcze na miesiąc; drugi dekret stanowił, że każdy chłop schwytany z bronią w ręku ma być na miejscu rozstrzelanym. Podług doniesień dziennikarskich lud ma do 200,000 broni w ręku, gdyż rzadko który Portugalczyk znajduje się bez strzelby. Opór będzie bardzo silny. Wielka liczba znakomitych osób przyłączyła się do powstańców i dowodzą nimi; prawie w każdem mieście królestwa już utworzono juntę. Wojska królewskie w dniu 7. m. b. miały rozpocząć bombardowanie Evory. Podług listów otrzymanych z Portugalii w Londynie, cały naród przechodzi na stronę hrabiego das Antas, wojsko rządowe zostało już kilka krotnie pokonane i w ogóle sprawa królowéj jak najgorzéj stoi.

Austrya.

Kraków, 17. Listopada. — Gazeta krakowska donosi o szczegółach zajęcia rzeczypospolitéj krakowskiéj, co następuje: O 9téj godzinie zrana zgromadziły się władze wojskowe i cywilne w sali senatu. Wkrótce potém przybył tam cesarsko-królewski nadworny komissarz, hrabia Deym, w towarzystwie szwadronu kawaleryi z Podgórza przez Kazimierz i Stradom, gdzie u głównego wnijścia czekali na niego senatorowie Heszowski i Majewski, a u wschodów feldmarszałek hr. Castiglione i dyrektor rady administracyjnéj Księżarski. Następnie przeczytał feldmarszałek hrabia Castiglione po niemiecku i po polsku manifest, w nim zostały wyłuszczone powody w imieniu trzech opiekuńczych mocarstw, dla których rzeczpospolita krakowska wraz z obwodem została wcieloną do państwa austryackiego. Przedstawił daléj komissarza nadwornego hr. Deym wszystkim władzom cywilnym i wojskowym z tém oznajmieniem, że przez jego usta dowiedzą się o woli ces.-królewskiéj apostolskiéj Mci. Potém odczytano patent zaborczy w obu językach i komissarz nadworny doniósł władzom, że odtąd wszystkie czynności rządowe odbywać się będą w imieniu cesarza austryackiego, ale tymczasowo trzymać się mają form dotychczasowych, aż nowe zostaną wydane rozporządzenia. — W obwodzie ogłosili ten zabór komissarze okręgowi. Władze nakoniec udały się do kościoła panny Maryi, a wojsko strzelało podczas nabożeństwa z ręcznéj broni i armat na zamku. Po nabożeństwie odbyła się parada wojskowa, na któréj się cesarski komissarz i feldmarszałek znajdowali, poczém komissarz cesarski w towarzystwie szwadronu kawaleryi udał się do swojego pomieszkania.

Z nad Dunaju. — Zerwane porozumienie serdeczne przez namiętnego lorda Palmerstona między Anglią a Francyą urania gorzkie owoce. Trzy mocarstwa północne, Rossya, Prussy i Austrya, podczas tego przesilenia jeszcze ściśléj się połączyły, i zniosły rzeczpospolitę krakowską. Austrya przyłączyła ją do swojéj monarchii. Przy tym wypadku dziejowym nastręczają się następujące uwagi: Anglia i Francya odosobniły się wzajemnie, a gdyby jaka protestacya nastąpić miała ze strony Francyi, nie usłuchanoby jéj bynajmniéj. Rzeczą jest naturalną, że polityka Ludwika Filipa odniosła widoczne korzyści nad namiętnym Palmerstonem. Boć nakoniec łuska spaść musi z oczu każdemu, co nie widzi rzeczywistego stanu rzeczy. Żwawe postanowienie w téj sprawie Ludwika Filipa, stanowisko trzech mocarstw w tém pytaniu i odpowiedzi ich dane lordowi Palmerstonowi aż nadto usprawiedliwiają to przypuszczenie, że oddawna uwiadomiono króla Ludwika Filipa o tém zamierzoném wcieleniu Krakowa do cesarstwa austryackiego. Główny cios dotknie najbardziéj lorda Palmerstona, który w parlamencie z powodu krakowskich i galicyjskich wypadków groził niespokojnościami nad Renem i Po. Za skutki muszą odpowiadać teraz oba państwa. Nie widzimy przecie przyszłości Europy zabezpieczonéj ani tém wcieleniem ostatniém, ani też na pozór rozwiązanem pytaniem hiszpańskiém. Obawiamy się nawet, aby Rossya, która w roku 1840 przez przymierze z Palmerstonem przeciw Francyi najwięcéj skorzystała, i w tym ustępie dyplomatycznym najwięcéj nie zyskała. Cesarz Mikołaj pokazuje w pytaniu polskiém wielką bezinteresowność, z tego powodu powiedział jeden z jego ministrów ze względu na pytanie krakowskie: »L'empereur a donné Carte blanche à cause de la Cracovie — fait ce que vous voulez.« — Przyszłość niedaleka okaże najlepiéj, kto wygrał. (Gaz. wrocł.)

Wiedeń, 17. Listopada. — Książe Metternich już przed kilku tygodniami oświadczył ciału dyplomatycznemu, że rzeczpospolita krakowska wcieloną zostanie do austryackiéj monarchii. Lord Ponsonby na to ani słowa nieodpowiedział.

Szwajcarya.

Zürich, dnia 14. Listopada. — W Schwyz kierownicy stronnictwa jezuickiego, a pomiędzy nimi znany Abyberg nie zyskali większości i powybierano najwybitniejszych demokratów.

Lucernski urzędowy dziennik kantonalny zawiera dwanaście wyroków zaocznych przeciw zbiegłym frajszelerom. Przy tém wykazuje się niesłychany nieład, jaki panuje w sądownictwie. Pomiędzy sądzonymi zaocznie, znajduje się niejaki Morell z Pfeffikon: ten się wykupił, ma akt amnestyjny i siedzi spokojnie w domu.

Włochy.

Rzym, 9. Listopada. — W skutek konstytucyi Grzegorza XI. ozdobiono bazylikę Lateranu napisem następującym, który dziś jeszcze czytać można na facyacie: Omnium urbis et orbis ecclesiarum mater et caput i tym sposobem przyznano jéj najwyższą jurysdykcyą duchowną. Objęcie lateranu w posiadanie uważa kuria rzymska za akt objęcia najwyższego pontifikatu. Pius IX. dopełnił go wczora we formie, jak ją nazywają Rzymianie, semipublica, naszém przecie jest zdaniem, że nie można z tą uroczystością nawet żadnéj koronacyi cesarza porównać. Trudno dać obraz choć w przybliżeniu o tém possesso papieskiém. Trzeba znać Włochy, a mianowicie Rzym z jego przymiotami dobremi i złemi, i lud ze wszystkiemi namiętnościami i zmysłowością, aby czuć wszystkie szczegóły uroczystości. Przytoczę przecie niektóre rysy charakterystyczne i sceny ze sławnéj téj cavalaty. Wezwano przeszło stotysięcy ubogich od dziecka aż do starców z Rzymu i bliskiéj okolicy przedwczora do Watykanu, jako we wilią uroczystości, dla rozdania pomiędzy nich piętnastu tysięcy talarów. Krocie cudzoziemców, ze wszystkich stron Włosi, przybyli na tę uroczystość; wezora w pół godziny po południu ruszył papież w galowym pojeździe z portono pałacu kwirinalnego naprzeciw ludu witającego go z okrzykiem radości. Dwunastu dragonów pośpieszało naprzód, za nimi następowały oddziały dragonów z koniuszym Jego świątobliwości, z furierem i czterema gwardystami szlacheckiemi; następnie duchowni i świeccy camerieri w płaszczykach i przy szpadach na koniach, honorowi podkomorzowie w płaszczykach jedwabnych fijołkowego koloru, za nimi kapitan gwardyi szwajcarskiéj na wysokim koniu w stalowéj lśniącéj zbroi, po jego bokach gwardziści szwajcarscy w ubraniu średniowiecznem; na paradnie ubranym koniu jechał monsignor governatore di Roma w duchownym ubiorze, ale w okrągłym kapeluszu, z białemi rękawiczkami i biczykiem w ręku. Za nim niósł jeden monsignor krzyż papieski. Teraz dopiero szedł pojazd galowy ciągniony przez sześć koni połyskujących złotem i czerwonym aksamitem, w nim papież, a na przeciw niego dwóch kardynałów siedziało. Naprzód szła straż szwajcarska przyboczna z ludźmi niosącemi taborety, parasol i wór, w który lud rzuca swoje petycye podczas publicznego występowania papieża. Za pojazdem jechali na koniach pomiędzy dwoma konnemi camerierami, nadmistrz dworski, monsignor unoszący rucho, lekarz przyboczny, dwóch monsignorów podkomorzych i scopetori z podwładnemi, próżne krzesło Jego Świątobliwości ze sześciu parafrenieri. Potém następował maggiordomo Jego Świątobliwości, za nim dworscy biskupi, protonataryusze, uditori della Rota klerycy pokojowi, sędziowie mający głosy w najwyższym sądzie nadwornym, apostolscy abbreviatorzy i referendarze segnatur, wszyscy na pięknych koniach. Za tym orszakiem szedł oddział przybocznéj gwardyi szlacheckiéj Jego świątobliwości, potém dragoni, a nakoniec pojazdy dwóch kardynałów jadących z papieżem z licznym tłumem służby. Cała drużyna

przechodziła przez Piazza dei dodici Apostoli, dei Venezia, del Gesu, di San Marco, di Colonna Trajana do forum pod łuk cesarza Tytusa, gdzie żydostwo w pokornéj postawie składało Piusowi IX. akt posłuszeństwa, następnie na lewo od Colosseum do Lateranu. Na piazza przed wielką bazyliką lateraneńską, gdzie stoi słynne triclinium, zatrzymał się pojazd galowy. Książe senator na czele najwyższych świeckich kolegiów powitał klęcząc na kolanach Jego świątobliwość. Drugie powitanie papieża nastąpiło w portyku bazyliki przez ciało dyplomatyczne i całe duchowieństwo, na którego czele stanął kardynał Barberini. Potém nastąpiły funkcye pełne ceremonii śród orszaku kardynałów, którzy Jego świątobliwość do Lateranu w pojazdach wyprzedzili. Po ukończeniu rytuału possesso pokazał się papież śród huku armat z twierdzy anioła i plutonowego ognia z karabinów, na balkonie kościoła lateraneńskiego i udzielił błogosławieństwo nieprzejrzanym tłumom i zupełny odpust przez kardynała diakona, temi słowy: »La Santita di Nostro Signore, Signore Pio per la Divina Providenza Papa Nono dà e concede a tutti i fideli qui presenti l'Indulgenza Plenarie nella forma consueta della S. Matre Chiesa: Pregate dunque il Signore Iddio per il felice stato della Santit à Sua, e della S. Madre Chiesa.

Szwecya.

Stokholm, dn. 3. Listopada. — Najznakomitszy nasz poeta Biskup Jzajasz Tegnér, który już od wielu lat miewał paroxyzmy paraliżowe i zapadł w bezwładność, skończył nareszcie wczoraj swe życie w Wexio. Urodził on się dnia 13. Listopada 1782. Miał pozostawić znaczną ilość pięknych i jeszcze nieogłoszonych poezyi.

Indye Zachodnie.

Hawana, dn. 12. Października. — (Wyciąg z listu prywatnego.) Parostatek Thames, który wiezie te kilka wyrazów, szczęśliwie przebył straszliwą katastrofę, którą nasz port dotkniętym został. Hawana bowiem w nocy z 10. na 11. Październ. a nawet przez cały dzień 11. nawiedzioną została straszliwym orkanem, wszystkie okręty w porcie zostały niezmiernie uszkodzonemi, 4 lub 5 tylko po wielkich naprawach mogły wypłynąć. Duński bryg »Princ Carol Amalie« w drobne kawałki został rozbitym, a kapitan Benzon z osadą zaledwie zdołał uratować to, co miał na sobie; około 60 okrętów, nie licząc statków do żeglugi około brzegów, dzieli los brygu duńskiego, a przynajmniéj nie podobna już ich naprawić; strata tém jest większą, że nietylko okręty ale towary na nich znajdujące się tak przywozowe jak wywozowe zupełnie straconemi zostały. Port strasznie wygląda, cały jest zapełniony resztkami rozbitych statków. Pięć hiszpańskich wojennych okrętów i dwa parostatki, stojące przy Alomeda de Paula rozbitemi zostały w kawałki, tak że tylko po niektórych częściach poznać można, do którego okrętu należały. Z sześciu francuskich wojennych okrętów zebranych tutaj z powodu wojny pomiędzy Mexykiem i Stanami Zjednoczonemi, cztery zupełnie zginęły, a dwa straciły maszty; pomiędzy temi znajduje się jeden parostatek (zdaje się, że autor listu fałszywie był zawiadomiony jak tego dowodzi wyjątek z raportu admirała La Place do ministra maryn.) Obydwa parostatki żeglujące pomiędzy Hawaną a Matanzas »Jenerał Tacon« i »Villanova« rozbite w kawałki, drzewo z nich tylko do spalenia może być użytém. Z dwóch parostatków do Regla żeglujących śladu nawet nie ma; przeszło 70 do 80 statków przy brzegach żeglujących i szonerów albo zupełnie bez śladu zginęło, albo też tylko cząstki ich napotykamy. O większych okrętach nic nie wiadomo, brak bowiem urzędowego raportu każdy zbyt się zajmuje własną szkodą, by miał na cudzą baczyć; to tylko pewna, że żaden z najdujących się tutaj okrętów nieodpłynie przed dwoma miesiącami do Europy, tyle czasu najmniéj potrzeba będzie do naprawy.

Miasto samo niezmiernie także ucierpiało, prawie wszystkie domy straciły drzwi i okna z ramami, w wielu miejscach popękały ściany tak, że z niebezpieczeństwem życia przechodzi się przez ulicę. W naszym domu dotąd jeszcze zajmujemy się naprawianiem drzwi i okien i wylewaniem wody z pokojów i przez dwie ostatnie noce nie mieliśmy ani chwili spokojnéj; wiele też domów zawaliło się zupełnie i pogrzebało mieszkańców w ruinach. Poczty nieprzyszły nawet z najbliższych stacyi, bo wicher powalił drzewa, te po drogach leżąc, stanowią nieprzebytą zawadę, a woda jeszcze wszystko pokrywa. Z Matanzas nic nie wiemy. Kolej żelazna równie jak wagony zupełnie są zniszczonemi; co się stanie z tegorocznym zbiorem kawy, cukru, tytuniu itd. nic nie wiadomo, brak bowiem zupełnie wiadomości ze środka wyspy. Teatr Principal zupełnie został rozwalonym, zaś teatr Tacon mocne poniósł szkody. Dom Alkada częścią rozwalony częścią mocno uszkodzony, część kościoła Śgo Franciszka w gruzach, etc. nieraz ulicy przejść nie można takie mnóstwo gruzów ją zawala. Gdyby rząd nie był pilnował porządku silnemi patrolami, złodziejstwo, rabunek i morderstwa byłyby powiększyły okropność tego przypadku, jakkolwiek i to się zdarzyło. — Według listy pół urzędowéj, jak się zdaje o szkodach, jakie poniosły okręty stojące na kotwicy w porcie Hawany w dniu 11. Października (pomiędzy okrętami wojennemi mniéj lub więcéj uszkodzonemi znajdują się 3 francuskie (fregata »Andromeda« o 60 działach, na któréj powiewała flaga kontr-admirała La Place, korweta »Blonde« o 20 działach i parostatek »Tonerre«) 15 hiszpańskich, a mianowicie 9 brygów i szonerów, pomiędzy temi bryg »Habenero,« na którym zatkniętą była flaga kontr-admirała Ribera) i 6 parostatków, 7 z tych hiszpańskich okrętów wojennych zupełnie zdruzgotanemi zostały; obydwa parostatki »Montezuma« i »Gualalupa« niedawno kupione od mexykanów, mocno są uszkodzenemi. Pomiędzy okrętami kupieckiemi mocno uszkodzonemi albo zupełnie rozbitemi, znajduje się 10 angielskich, 19 amerykańskich, 31 hiszpańskich, 2 rossyjskie, 2 bremeńskie, 3 duńskie, 1 holenderski, 4 francuskie i 1 brazylijski. Zupełnie nieuszkodzonemi pozostały tylko pocztowy parostatek »Thames« i 4 okręty kupieckie a mianowicie 1 angielski, 1 hiszpański, 1 duński, 1 austryacki.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Z Poznania. — Podczas nabożeństwa tu w farnym kościele odbytego za duszę śp. Dr. Karola Marcinkowskiego zebrano składkę 153 tal. 21 śgr. 8 fen. i tę rozdzielono pomiędzy rozmaite dobroczynne instytuta, jako to:

dla pomocy naukowéj	50 tal.	» sgr.	» fen.
dla domów ochrony polskich	43 —	21 —	8 —
dla sierot w klasztorze pofranciszkańskim	35 —	» —	» —
dla domu ochrony niemieck.	15 —	» —	» -
dla sierot żydowskich	10 —	» —	» —
	153 tal.	21 sgr.	8 fen.

Uprawa chmielu w okolicy Rottenburga nad rzeką Nekarą.

Ciąg dalszy. — Sadzenie. Ziemia powyższym sposobem przygotowana leży tak przez zimę aż do wiosny: wtenczas sadzenie rządkami chmielu oznacza się przez podzielenie i wytknięcie palikami podług sznura. W ogólności rzędy biegną ze wschodu na zachód i z południa na północ tak, że słońce południowe ulice oświeca doskonale. Oddalenie dołków albo flanców wynosi 5 do $4\frac{1}{2}$ i 4 stóp, podług tego jaki grunt jest, równy albo nad spadzistością położony. W dobréj ziemi wysadki sadzą się rzadziéj także na płaszczyznie, aniżeli na pochyłościach. Prostokątna przestrzeń kwadratowa dla każdego dołka wynosi zatém 25—$20\frac{1}{4}$ i 16 stóp kwadratowych.

Mało jest plantacyi założonych w pięciokąt. Podobne sadzenie pomimo zalecenia pana Reider'a, uważają tam za niestósowne i słusznie, bo:

1) Nie jest celem plantacyi chmielu ile możności najwięcéj mieć wysadków na pewnéj przestrzeni, ale ile możności najwięcéj zebrać szyszek chmielowych, i mnogość, jakotéż dobroć chmielu zawisły od przystępu powietrza, światła i ciepła, azatém od przewiewnego i jasnego stanowiska chmielnika.

2) Ulice jasne, pod sznur ciągnięte ułatwiają w chmielniku potrzebne roboty; przeciwnie liczba latorośli przez pięciokąt pomnożona utrudza je i łatwo staje się powodem do nieporządku.

3) Ściśnienie ulic na południe i zatamowanie przystępu powietrza, zwłaszcza, gdy się więcéj nie zostawia wolnego miejsca na 16 stóp kwadratowych dla każdéj rośliny, daje powód do mnóstwa chorób, mianowicie pleśnienia, czernienia i t. d.

Liczba flanców na jednym morgu ziemi, podług przyjętéj odległości, wynosi od 1500 do 1600, a nawet i do 2400 krzaczków.

Poznaczywszy miejsca, na których latorośle mają być posadzone, palikami, przystępuje się przy dobréj pogodzie od miesiąca Kwietnia aż do końca Maja do sadzenia. W tym celu kopią się jamki na $1\frac{1}{2}$ stopy szerokie, a 1 stopę głębokie, gdzie paliki stoją, ziemia miesza się z obornikiem dobrze zbutwiałym tak, że na warstwę ziemi następuje warstwa oborniku, i w tę ziemię sadzą się 2 lub 3 rośliny tak, aby oczka były w górze obrócone i aby główki skłaniały się jedna do drugiéj. Niektórzy sadzą je także za pomocą drzewca prostopadle, w małych odstępach, aby się nie stykały. Tak posadzone rośliny przysypują się na jeden lub dwa cale ziemią, która się lekko ubija, aby nie było żadnego miejsca.

Dla tego sadzą się dwie lub trzy rośliny w dołek, aby tém pewniéj mieć flance: mając bardzo piękne korzenie, ze zdrowemi nieuszkodzonemi oczkami, jeden flanc byłby dostateczny, bo ten wypuści 4 do 5 odrośli i tém silniéj się rozwinie. Latorośle powinny być świeże, jasnożółte w przekrojeniu, nie drzewiaste i nie mieć wiele bocznych korzeni, ale mają być gładkie, na palec grube, 5 do 6 cali długie i mieć kilka oczek zdrowych i dobrych. Skórka nie powinna być wewnątrz dziurawa. Jeżeli chmiel sprowadza się wprost z jakiego zakładu do sadzenia potrzeba go przez 14 dni trzymać w piwnicy. W powszechności utrzymują za rzecz dobrą położyć go w chłodném miejscu na zwilżonym mchu, aby przez to oczka wypuścił na jednę czwartą cała długości. Niektórzy kładą go wprzód do wody, a późniéj w piasek.

Obchodzenie się z plantacyą w pierwszym roku. Zasadziwszy na wiosnę chmielnik powyższym sposobem, można próżne miejsce obrócić pod rozmaite warzywa: kapustę, buraki, bób, cebulę i t. p. we właściwym czasie do sadzenia onych. Po 12 do 14 dniach przy sprzyja-

jącém powietrzu młode rostki chmielowe zaczynają się pokazywać; które trzeba podlewać, gdyby posucha ciągła była. Gdy rostki wyrosną na 3 do 4 cali, chmielnik porusza się motyką i chwasty się wyrywają, poczém dają się roślinom, jeżeli te na 1 lub $1\frac{1}{2}$ stopy wyrosły, małe tyczki, do których przywiązują się chmieliny wilgotną słomą, a to od lewego na prawy bok. Niektórzy dają młodéj plantacyi już w pierwszym roku zwyczajne tyki, aby oszczędzić wydatek na paliki, co jest rzeczą bardzo chwalebną.

Jeżeli flance były silne, a powietrze sprzyjające, to częstokroć już w pierwszym roku można mieć zbiór chmielu, atoli zwykle jest nie wielki. Złych skutków dla plantacyi nikt jesze tam nie doświadczył z tego powodu, jeżeli zbiór chmielu w pierwszym roku i znaczniejszy nawet wypadł, i nikt tam w rzeczy saméj nie wierzy w to, aby to było grzechem przeciw plantacyi i naturze, jeżeli się zbierze chmiel tak nazwany dziewiczy.

Powszechnie przywięzują się do tyki 2—3, rzadko kiedy 4 latorośle, podług tego jak rostki były mocne i bujne. Na przestrzeni 16 stóp kwadratowych dla plantacyi 2 latorośle miewają tam za dostateczne i zostawiają w rezerwie kilka po ziemi pełzających, które późniéj, jeżeli będą niepotrzebne, odrzynają się na ziemi.

Gdy latorośle chmielowe wyrosną na 5 do 6 stóp, zwykle pod koniec Czerwca, obgartuje się chmiel po drugi raz. Wszystkie uboczne rostki obrzynają i jak wysoko człowiek dosięgnąć może latorośle przywięzują się, co też za pomocą drabiny aż do 24 stóp wysokości uskutecznić można. Boczne chmieliny czyli tak nazwane wilki także się obrzynają, a to dla tego, aby cała siła krzewu obrócona była na główne chmieliny do tyk przymocowane. Podczas przywiązania chmielu sadownicy onego są codziennie zatrudnieni w swych chmielnikach, a ich pilność widoczna jest w porządku i czystości tych zakładów.

Kwitnienie, dojrzewanie, zbiorów i suszenie chmielu. Kwitnienie przypada zwykle w miesiącu Lipcu, albo na początku Sierpnia i trwa 12 do 14 dni. Zaraz po okwitnieniu rozwijają się zawiązki owocowe i widać miejscami główki wczesnego chmielu pokazujące się, za któremi wkrótce inne nastąpią. Oznaki dojrzałości są:

1) Jeżeli główki zaczną się szarzyć, a nasienie w nich znajdujące się pociemnieje i stwardnieje, mąka zaś pożółknieje, a główki zaknięte i twarde są:

2) Główki powinny być kleiste, jeżeli się ścisną w palcach, mieć mocny, korzenny, odurzający jednakże przyjemny zapach.

Gdy te oznaki dojrzałości nastąpią, przystępuje się do tego ile możności w czas pogodny, a szczególnie godziny południowe, kiedy rosa na roślinach obeschnie. Ponieważ chmiel nie równo dojrzewa, więc zbierają się najprzód dojrzalsze chmieliny: zaczynają przeto od wczesnego chmielu, po którym zaraz następuje późniejszy.

Ostrym, krzywym nożem obrzynają się chmieliny 2-3 łokcie nad ziemią, strzegąc się tego, aby korzeni nie naruszyć: oddzielają się końce poplątanych gałęzi za pomocą ostrego haczyka od sąsiedzkich chmielin; tyki dźwignią tykową wyjmują się z ziemi i składają się na podkładkę, aby główki nie pogniotły się, a tyki nie były uszkodzone. Główki chmielowe natychmiast się obrywają, w małe wiązanki wiążą i do domu zwożą. Tu składają się w miejscu przewiewném, nie zanadto grubo, aby się nie zagrzały i nie były przez to uszkodzone. (Dalszy ciąg nastąpi.)

»Dwór gościnny« Seweryna hr. Uruskiego w Warszawie. JO. książę namiestnik królestwa, w skutku przedstawienia komissyi rząd. spraw wewnętrznych i duchownych, udzielić raczył JW. Sewerynowi na Urużu hrabiemu Uruskiemu, dziedzicowi znakomitych dóbr w Rossyi, Galicyi, i pałacu w Warszawie, a zarazem posiadaczowi posesyi niegdyś książąt de Nassau Siegen przy ulicy Aleksandryi położonéj, pozwolenie na wzniesienie na gruncie tejże posesyi denassauskiéj, dworu gościnnego z przyległemi budowlami, w celu pomieszczenia w nich procederentów sprzedających pierwsze potrzeby życia. W skutek tego pozwolenia, już w końcu lata ubiegłego rozpoczęto prace mularskie. Dnia 12. z. m. o godzinie 6. wieczorem, na gruncie zwanym denassauskim, w obec JW. dziedzica, jego małżonki Ermanyi z hrabiów Tyzenhauzów, dostojnych członków obu rodzin, zaproszonych gości, niemniéj architektów, odbyło się poświęcenie i położenie kamienia węgielnego. Z téj czynności spisany protokoł, podpisami obecnych stwierdzony, w przytomności wszystkich zaproszonych, oraz robotników do pracy użytych (w części Warszawian, w części z dóbr JW. dziedziców, Biłki w cyrkule lwowskim i Żołudka w powiecie Lidzkim sprowadzonych), w puszkę szklanną, z domieszczeniem monet i numeru Kuryera warszawskiego zamknięty, na węgłu korpusu i galeryi skrzydła lewego budynku wmurowanym został. Na pamiątkę tega aktu, celebrujący kapłan poświęcił medalik, z wizerunkiem N. Maryi Częstochowskiéj i św. Józefa oblubieńca, które między obecnych rozdał. Poczém wszyscy zaproszeni, udali się na podwieczorek, zastawiony w jednéj z sal ruin pałacu denassauskiego, przyozdobionéj arcy-gustownie w kosztowne kobierce i bogate obicia. Wizerunek Boga-rodzicy i dzieciątka Jezus zdobił ten salon; umieszczono w nim oraz portrety niektórych z antenatów JWW. gospodarstwa, a mianowicie: Stanisława Rewery Potockiego hetmana w. koronnego, Franciszka Xaw. Uruskiego, starosty gajowskiego, Seweryna Potockiego rzeczywistego radzcy tajnego senatora, i Antoniego Tyzenhauza podskarbiego nadwornego w. ks. litewskiego.

W pewnéj wiejskiéj Gminie niedaleko Lille, zdarzył się nieszczęsny przypadek, który służy za naukę, ażeby strzedz się jeść mleko od chorych krów. Bogaty dzierżawca umarł z żoną, czworgiem dzieci i służącą na chorobę, która powstała z tego, jak biegli doktorzy po zrewidowaniu przekonali się, że zmarli jedli mleko od krowy, która miała zapalenie śledziony. Przerażenie tamtejszych mieszkańców, gdy cały dom zachorował, było tak okropne, że wszelki związek z tym domem został przerwanym; sądzili bowiem, że to morowa zaraza; nieszczęśliwi żadnéj pomocy, żadnego pielęgnowania od nikogo nie otrzymali; aż nareszcie proboszcz miejscowy i dwie Siostry Miłosierdzia z Lille takowe im udzielili.

Brunatni synowie pogan węgierskich, to jest Cyganie, bawią teraz pod Presburgiem, od królewskiego pagórku aż do Debrezyny, i rodzinne swoje pieśni nucą w wielu publicznych miejscach. Ich pienia są szczególnego charakteru, jest w nich coś właściwego, smętnego i melancholicznego. Ludzie ci bez nut i taktu, wyrażają jednakże smętną wesołość, i duszę porywającą pychę; i pomimo nieregularności ich taktu, dzikiéj wrzawy, jaką sprawiają i wlekących się płaczliwych tonów, jednakże uczuć można całość, jedną duszę, jedne ciało. My (pisze węgierska gazeta) chociaż przyzwyczajeni do ogładzonéj, salonowéj i ocukrzonéj muzyki, z miłém uczuciem słuchamy tych synów Natury.

W mieście We.... kilku młodych ludzi poszło do szpitalu obłąkanych, ażeby przypatrywać się tamże nieszczęśliwym chorym; obchodząc różne miejsca, przybyli do łóżka starego obłąkanego, który jak głaz w łóżku siedział, i w jeden punkt zawsze patrzał; na wszelkie zapytania które mu czynili, nic nie odpowiadał. Nareszcie jeden z elegantów zapytał go, dla czego nic nie odpowiada, a ten odpowiedział: »ażebym takim błaznem nie został jak wy«, i odwrócił się od nich.

Sala handlowa w Poznaniu.

Ceny targowe dnia 23. Listopada 1846.

Pszenica . .	2 Tal.	$22\frac{1}{2}$ sgr.	do	3 Tal.	—	sgr.	za wiertel,		
Żyto	2 «	20 «	do	2 «	$22\frac{1}{2}$	«	«	«	
Owies . . .	1 «	$7\frac{1}{2}$ «	do	1 «	10	«	«	«	
Jęczmień .	— «	— «	do	— «	—	«	«	«	
Tatarka . .	— «	— «	do	— «	—	«	«	«	

(8 wierteli = 9 Berl. szefli według przyjętego tutaj zwyczaju.)

Beczka spirytusu 120 kwart 80 $\frac{0}{0}$ Trallesa Tal. $24\frac{3}{4}$ do 25 w większych ilościach.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 20. Listopada 1846. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	15	7	2	22	3
Zyta . dt.	2	11	1	2	15	7
Jęczmienia dt.	2	2	3	2	6	8
Owsa . dt.	1	5	7	1	10	—
Tatarki dt	1	27	9	2	2	3
Grochu . dt.	2	14	7	2	20	—
Ziemniaków dt.	—	17	9	—	20	—
Siana cetnar	—	17	6	—	20	—
Słomy kopa	7	—	—	8	—	—
Masła garniec	2	—	—	2	10	—